



Hanna Żebrowska urodzona w Warszawie w 1984 roku. Absolwentka wydziału malarstwa Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie. Studiowała pod kierunkiem wybitnych profesorów i pedagogów: Antoniego Fałata, Barbary Szubińskiej, Franciszka Starowiejskiego, Józefa Panfila. Dyplom i aneks po kierunkiem prof. Wiesława Garbolińskiego, wieloletniego rektora Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Fascynacja końmi towarzyszyła jej od najmłodszych lat, stąd też tematyka jej pracy dyplomowej, rozpoczętej pod kierunkiem zmarłego w 2007 roku prof. Ludwika Maciaga, dzięki któremu mogła zrealizować swoje marzenie uczynienia koni tematem swojej pracy dyplomowej. Prace Hanny Żebrowskiej prezentowane były kilkakrotnie na wystawach w Warszawie i Olsztynie. Oprócz koni tematem jej prac malarskich i rysunkowych jest martwa natura i pejzaż. Obrazy wykonane są w technice olej na płótnie..

O końskości konia

Koń jaki jest, każdy widzi

B. Chmielowski

*Wizerunek konia w sztuce, szczególnie w sztukach plastycznych, pojawiał się od zarania dziejów, a jego realne i symboliczne znaczenia przerastają chociażby możliwości wyliczenia w tym krótkim tekście. Uwzględniając organiczny związek konia z naturą, zalicza się go jednak do sfery sił niższych wbrew jego kulturowej heroizacji. A jako wyrazista część natury zajmuje w niej miejsce szczególne. I w tym kontekście czytałbym liczne rysunkowe studia i malarskie podglądanie konia przez Hannę Żebrowską, albowiem wbrew temu, co stwierdził ponad dwa i pół wieku wstecz Benedykt Chmielowski koń jaki jest **nie** każdy widzi. Obrazy i rysunki Hanny Żebrowskiej studyjne w swej genezie przepelnione są uczuciami ze świata ludzkiego. Końska podmiotowość tych wizerunków potęgowana jest doбором odpowiednich kadrów, stopniowaniem dookreśleń (non finito), antropomorfizacją bohaterów przedstawień czy nawet kreowaniem ich portretów charakterologicznych. Unikając mitotwórczych przedstawień, co w "końskiej" tematyce było standardem aż do współczesności (np. wyzwoliciel na białym koniu), autorka kieruje naszą uwagę na walory psychologiczne, na emocjonalną sferę "czytania" obrazu przedstawiającego. Buduje obraz oparty na wiedzy o anatomii i zwyczajach końskich zachowań, ale też na subtelnym warsztacie malarskim, na szerokiej gamie walorowej dyskretnie nasycanej zgaszonymi i złamanymi tonami barw lokalnych. Wydawałoby się, że dziś romantyczne i naturalne jednocześnie traktowanie sfery artystycznej jest nieadekwatne do nierozumnego biegu za kolejną niby awangardą. Ale może dlatego powrót do korzeni emocji, do natury zjawisk nieoczywistych dla większości, nawet tej artystycznej, jest kuszącą przestrzenią poszukiwań twórczych. Gorąco je popieram, tym bardziej, że w tym przypadku stoi za nimi solidny warsztat umiejętności przedstawiania nie tylko przedmiotów, ale i zjawisk. Te ostatnie, niestety, coraz rzadziej w sztuce są dostrzegane. A koń, jeśli już spotkamy go poza stadnina, na wolności, czy jeszcze mamy szansę dostrzec jego szczególność i wyjątkowość, jego końskości? Popatrzmy na obrazy H. Żebrowskiej, może będzie łatwiej.*

Marian Rumin